

więszą efekt zbiorowej aktywności.

3. Orientacje charakterologiczne - sposoby zaspokajania potrzeb egzystencjalnych.

Owe antropologiczne rozstrzygnięcia uzupełnia Fromm, odwołując się do psychologicznej typologii orientacji charakterologicznych. Orientacje owe określają sposób reagowania na egzystencjalne potrzeby, sprzyjają głębokiemu przeżyciu owych potrzeb, bądź tłumią ich osobowotwórcze walory.

Fromm wyróżnia charakterologiczną orientację nieproduktywną oraz produktywną. Pierwszą wyrażają postawy czysto receptywne, wysyciające oraz marketingowe. Postawa receptywna zakłada, iż źródło "wszelkiego dobra" znajduje się poza człowiekiem, "/.../ iż jedyną drogą uzyskiwania dóbr, niezależnie od tego czy są nimi rzeczy materialne, czy też sympatia, miłość lub wiedza, jest otrzymywanie ich z zewnątrz. W sferze przekonań religijnych, przyjmując tę postawę, ludzie oczekują wszystkiego od Boga, w sferze stosunków międzyludzkich skazują się na to, co otrzymują od innych. Erwając w oczekiwania na dobra, których źródło znajduje się poza nimi, pozostają zwykle niezdolni do podejmowania samodzielnych decyzji. Ceną, którą gotowi są zapłacić za to, co otrzymują, jest lojalność w każdej sytuacji oraz deprawujący moralnie konformizm.

- 30 -

Postawę receptywną, dominującą w XX-wiecznej kulturze zwie się trykła konsumpcyjną. "Homo consumens" – w ujęciu Fromma – jest wiecznym niemowlęciami, be-refleksyjnie zaspokajającym swe potrzeby, niezdolnym do jakiegokolwiek rezygnacji, do autan-tycznego, wewnątrznie budującego wyboru. Konsumuje z równą biernością papierosy, alkohol, seks, książki, wykłady, galerie obrazów i te-lewizję. Wszystkiego, z czym wchodzi w kontakt, doświadcza czys- to receptywnie. Motywy jego działania wyznacza następująca zasa- da: Oczekuję, że inni będą mi dostarczać produkty konsumpcji, je- śli będę dla nich miły.

Postawa wyzyskująca, podobnie jak receptywna zakłada, że wszelkie posiadane dobro pochodzi zewnątrz. Różnica polega na tym, iż porzucając stanowisko biernego oczekiwania owe upragnio- ne dobro uzyskuje się, wykorzystując przymoc lub podstęp. Postawa marketingowa, spotykana nadwyczaź często we współczesnych konsum- pcyjnych społeczeństwach przenosi mechanizm popytu i podaży w sferę życia wewnętrznego człowieka, w sferę relacji międzyludz- kich. Człowiek przyjmując tę postawę określa swój stosunek do świata, pytając zawsze o wynierną, ustalaną przez otoczenie cenę swych myśli, uczuć i działań. Ocenia siebie samego i innych tylko w perspektywie zewn. trzanej, społecznej aprobaty. Jej jedynym punk- tem odniesienia stała się dziś przeliczalna wartość rynkowa. Człó- wiek smuszony jest działać i czuć tak, jak wymaga tego rynek. Odcwione postawy: receptywną i wyzyskującą charakteryzuje otrzy-

wywienie, branie i posiadanie, w przypadku postawy marketingowej cechą procesu asymilacji jest wymiana.

W współczesnej, zachodniej cywilizacji postawa marketingowa określa, według Fromma, charakter stosunków społecznych. Przejawia się ona w rosnącym wyobcowaniu człowieka doświadczonym w życiu wewnętrznym, w pracy i społecznym otoczeniu. "Człowiek przestał być panem samego siebie, swych wytworów i zdolności. Stały się one wyłącznie przedmiotami popytu i podaży. Współczesny człowiek postrzega siebie jako rzecz i jako sprzedawcę tej rzeczy".⁶

Orientacji produktywnej nie utożsamia Fromm z wykorzystaniem wytwórczych możliwości człowieka. Możliwości owe zawdzięcza istota ludzka rozwojowi intelektu instrumentalnego. Przyznanie owemu intelektowi pozycji uprzywilejowanej wywołało w XIX wieku postępującą degradację kultury duchowej.

Produktywności nie należy utożsamiać z twórczością artystyczną, o ile ta ostatnia miałaby wymagać specjalnych zdolności; do produkcji wydaje się być zdolny każdy człowiek, jeśli nie jest psychicznie upośledzony. Pojęcie produkowania nie utożsamia się również, w ujęciu Fromma, z aktywnością w sensie nowoczesnego "aktywizmu". W tym samym stopniu nieproduktywna może pozostawać, jego zdaniem, aktywność wywołana stresem, aktywność na zasadzie podporządkowania się i zależności, bądź wyzwolana przez irracjonalne skłonności, takie jak chciwość, nasochizm, zazdrość i inne

normy pożądania. We wszystkich tych przypadkach mamy co prawda do czynienia z aktywnością, ale nie z produktywnością. Produktywność bowiem – przeciwnie do obiegowego poglądu – nie jest aktywnością, która prowadzić musi do praktycznych rezultatów, jest raczej postawą wobec świata i siebie samego, manifestującą się w procesie życia. Produktywność jest realizacją właściwych człowiekowi sił, wykorzystaniem jego umiejętności i jego władzy, przy czym nie chodzi o "władzę - nad", lecz o "władzę - do" /w sensie pełnej realizacji potencjalnych ludzkich umiejętności/. Zatem jako człowieka jest spożytkowanie w sposób produktywny jego własnych możliwości.

Świat leżący poza człowiekiem odbierany być może na dwa sposoby: albo reproduktywnie przez postrzeganie rzeczywistości jak filmu, poprzez zreprodukowanie, sfotografowanie rzeczy, albo generatywnie /w sensie produkowania - wytwarzania/. Podmiot może przyjąć rzeczywistość, ożywić ją dziejącą się spontanicznie, wykorzystując swe duchowe zdolności. Jeśli generatywny sposób doświadczania świata zostaje stłumiony, tworzy się wówczas stosunek do rzeczywistości zwany dumnie "realizmem". Faktycznie nie wykracza on poza zewnętrzną, bierne postrzeganie, nie jest zdolny ożywić postrzeżeń i budować z nich czegoś nowego. Jeśli jednak z drugiej strony ograniczone zostaje zdolność postrzegania reproduktywnego, człowiek zdany jest wyłącznie na swą wyobraźnię. Zagroźba tu wówczas społeczne nieprzystosowanie.

W postawie produktywności orientacja reprodukcyjna i generatywna stanowią jakby dwa bieguny. Źródłem produktywności jest możliwość dynamicznych interakcji między nimi.

W przeciwieństwie do postawy "realistycznej", postawa produktywna charakteryzuje się tym, że człowiek jest zdolny budować istotne wiązki ze światem poprzez to, iż z jednej strony odbiera do świat takim, jakim on jest, z drugiej zaś na mocy swych własnych możliwości ożywia go, wzbogaca i ogarnia. Tym, co maosi postawa produktywna nie są przede wszystkim rzeczy materialne, dzieła sztuki czy systemy myślowe. Daleko istotniejszym przedmiotem produktywności jest sam człowiek.

4. Koncepcja człowieka Fromma a postulaty etyki humanistycznej.

Towarzysząc się na egzystencjalistyczną koncepcję człowieka, odróżniającą potrzeby właściwe ludzkiej naturze od potrzeb sztucznie wytwarzanych, podługując się ponadto psychologiczną typologią orientacji charakterologicznych, przystępuje Fromm do sformułowania zasad swej humanistycznej etyki. Określa ją jako praktyczną naukę sztuki życia. Fundament ludzkiej etyczności stanowi, w jego przekonaniu, zakorzeniona w każdym człowieku zdolność wyboru w pełni wolnego i autentycznego. Autyczności nie można, według Fromma, utożsamiać z moralnością, nawet jeśli miałyby się na nią składać zasady powszechnie akceptowane. Nie da się jej syrowadzić

do żadnego z obowiązujących kodeksów etycznych. Żadnemu z owych kodeksów nie można przypisać waloru uniwersalności, na miarę etyki humanistycznej. Za uniwersalną uznaje Fromm tylko tę etykę, której jedynym punktem odniesienia pozostaje koncepcja antropologiczna, ujmująca człowieka jako istotę samoświadomą, próbującą z jednej strony zadowolić się na świecie, z drugiej zaś nieustannie ów świat transcendującą.

Etyka humanistyczna, w ujęciu Fromma, pozostaje w opozycji zarówno wobec systemów etyki autorytarnej czy "absolutnej" /również tych, które wskazują na istnienie moralnego prawa natury/, jak i wobec koncepcji o charakterze relatywistycznym. W etyce przypisującej swym moralnym postulatom wartość absolutną, instancją rozstrzygającą o tym co moralnie dobre, co zaś złe, jest transcendujący człowieka autorytet. Może być nim władca sprawujący rządę, człowiek, którego z pewnych względów darzy się szczególnym szacunkiem, Bóg wyrażający swą wolę bezpośrednio lub jako twórca immanentnego porządku etycznego, wreszcie Kościół, przekazujący wolę Boga - przewodawcy. Istnienie autorytetu moralnego snosi, zdaniem Fromma, podmiotowość etyczną osoby ludzkiej, unieważnia jej normotwórczą rangę.

Śnetą nadrzędną w etyce autorytarnej pozostaje posłuszeństwo wobec moralnego przewodawcy, nieposłuszeństwo lub bunt wydoją się być zawsze źródłem niezgody, lub w ujęciu religijnym, grzechu.

Etyka relatywistyczna z kolei, odrzucając możliwość uprawo-

ocenienia norm moralnych przeocy, według Fromma, istnieniu szcze-
gólnie ważnej cechy istoty samowiedomej, a mianowicie jej rozum-
ności. Rozumność ta manifestuje się, w przekonaniu Fromma, rów-
nież w porządku moralnym. Dzięki niej właśnie człowiek zdolny
jest, doświadczając dychotomiczności własnego istnienia, poszu-
kiwać w trudnej sytuacji zadowalającego wyjścia, zdolny jest
przekraczać ową sytuację nie w jakimkolwiek dowolnym kierunku,
lecz w tym, który na miarę swych poznawczych zdolności uznaje za
słuszny, słuszny w moralnym, nie zaś czysto pragmatycznym sensie.
Rozumność etyczna pozwala rozpoznać pewne normy o charakterze
ogólnym. Pozostają one w związku z ludzką naturą pojmowaną w eg-
zystencjalistycznym nie zaś metafizycznym sposobie. Podstawowe, uni-
wersalne postulatory można wywodzić, według Fromma, bezpośrednio
z natury człowieczeństwa.

Postulaty te nie tworzą jednak tradycyjnie pojmowanego ko-
deksu moralnego. Pozwalają jedynie wskazać te postawy lub dzia-
łania, które sprzyjają zachowaniu autentyczności i wolności eg-
zystencji osobowej.

Frank w swej znanej monografii poświęconej Frommowi tak w
sposób ogólny charakteryzuje etykę humanistyczną:

"1. Etyka humanistyczna ufundowana jest na założeniu, iż czło-
wiek sam pozostaje miarą wszystkich rzeczy. Jego oceny, sądy,
nawet jego postrzeżenia mają swe źródło w szczególnym charak-
terze jego egzystencji i tylko w odniesieniu do niej uzyska-

Ją homo.

2. Punktem wyjścia etyki humanistycznej może być jedynie wyjątkowość natury człowieka. Pozostaje on jedynym twórcą norm, jednocześnie zaś ochrona autentyczności jego egzystencji stanowi cel nadrzędny moralnych rozstrzygnięć. Dobro moralnie jest to, co jest dobre dla człowieka. Dobre człowieka, egzystencjalistycznie pojmowane stanowi jedyne, ogólnie ważne kryterium etycznej oceny.
3. Tylko owo kryterium jako dające się wywieść z ludzkiej natury ma charakter uniwersalnie wiążący. Jednocześnie jednak rozumność etyczna pozwala stwierdzić w konkretnym kontekście historycznym i społecznym, które z postaw i wyborów są godne zaakceptowania, jako w pełni wolne i autentyczne".⁹

Określenie człowieka jako istoty żyjącej w stanie permanentnego, egzystencjalnego konfliktu, istoty, którą cechuje jednocześnie zdolność przekraczania sytuacji warunkujących ów konflikt sprawia, iż Fromm zwraca się zarówno przeciw etycznemu dogmatyzmowi, jak i relatywizmowi. Rozumność, zdolność tworzenia projektów wybiegających w przyszłość, jako swoiste ludzkie jakości, są z jednej strony źródłem dychotomiczności losu człowieka, z drugiej zaś pozwalają całą dychotomiczność nieustannie znosić. Etyka powinna określić właściwe ludzkiej naturze kierunki przekraczania absurdalności zagrażającej istnieniu oraz zagrażającego mu społecznego lub ekonomicznego wyobcowania. Powinna wspie-

rać produktywne orientacje charakterologiczne, demaskując ekonomiczne, polityczne lub społeczne formy alienacji. Jej rozstrzygnięcia idące w tym kierunku można uznać, zdaniem Fromma, za uniwersalne – zgodne z naturą człowieczeństwa.

Człowiek jest istotą poszukującą, pytającą i odpowiadającą zarazem. Owa dialektyka pytań i odpowiedzi konstrykuje, w ujęciu Fromma, etyczną podmiotowość istoty ludzkiej. Styczność, utoczniona z otwartością wobec samego siebie i świata, zostaje niejako wpisana w ludzką naturę. Nie w tym jednak sensie, iżby z koncepcji owej natury dało się wywieść szczegółowe, materialne kryteria oceny działań człowieka. O słuszności jego czynów można orzekać tylko wtedy, gdy czyny owe zostaną dokonane. Słuszność konkretnych rozstrzygnięć weryfikuje, w świetle rozważań Fromma, praktyka życia społecznego. Rozwala ona stwierdzić, czy podjęte działania lub decyzje sprzyjają zachowaniu, jak najwyższej vitalności istoty ludzkiej, czy budują jej wewnętrzną harmonię, wyrażając jednocześnie w sposób pełny wolność i podmiotowość osoby. Relacje między etycznością, w człowieku a filozoficzną koncepcją jego natury określa przyjęty przez Fromma model autentycznego istnienia. Autentyczność pozostaje dla Fromma wartością fundamentalną. Chroni ją, jak w każdym egzystencjalizmie ogólne kryterium wartościowania. Tylko ono może być uznane za uniwersalne. Zastosowanie owego kryterium w koncepcji Fromma wspierają jednak aksjologicznie nieobojętne modele charakterologiczne. Ich przy-

jęcie sprawia, iż zaproponowany przez niego program moralny staje się nadzwyczaj konkretny. Etyka humanistyczna, tak jak ją Fromm pojmuje, różni się znacznie, ze względu na ową konkretność, od etyki typowego sartrowskiego egzystencjalizmu, skazującego człowieka bezpowrotnie na absurdalną odpowiedzialność poza etyczną rozumnością, na odpowiedzialność, której nie określają żadne wartości i żadne dające się zuniwersalizować normy moralne.

W ostatnim rozdziale pracy pod tytułem "Mieć czy Być", w następujący sposób przedstawia Fromm konkretny program moralny mający zapobiec degradacji egzystencji indywidualnej i degradacji kultury. "Funkcją nowego społeczeństwa jest tworzenie warunków powstania nowego człowieka, którego struktura charakteru ma wykazywać następujące cechy:

- Pewność, przeżywanie identyczności i ufności w siebie samego, bazująca na wierze w to, czym się jest, na potrzebie znajdowania odniesień, na zainteresowaniu, miłości i solidarności z otoczeniem, zamiast żądania, żeby mieć, posiadać i opanowywać świat i tym samym stawać się niewolnikiem swojego posiadania;
- Przyjmowanie faktu, że nikt i nic poza nami samymi nie nadaje życiu sensu, przy czym ta radykalna niezależność może być warunkiem dla pełnego zaangażowania, poświęconego dawaniami, dzieleniu się;
- Zdolność do "bycia całościem obecnym", gdziekolwiek by się było;
- Skłonność czerpać z dawania i dzielenia się, a nie z gromadzenia



Dóbr i wyzyskiwanie innych;

- Odczuwanie miłości i szacunku dla życia we wszystkich jego ob-
jawach i świadomość tego, że ani śmierć, ani władza, ani to co
marne, nie jest święte, lecz tylko życie i to, co prowadzi do
jego wzrostu;
- Baganie do możliwie maksymalnego zredukowania chciwości, nieom-
włości i iluzji;
- Możliwość przeszywania własnego narcyza i zaakceptowania
tragicznego ograniczenia czasowego egzystencji człowieka;
- Uświadomienie sobie, że celem najwyższym życia ludzkiego jest
pełny rozwój własnej osobowości oraz osobowości bliźnich;
- Poznania samego siebie, nie tylko swego świadomego, ale i nie-
świadomego ja, o którym każdy człowiek: nosi w sobie drzemającą
wiedzę;
- Pozucenie jedności ze wszystkim co żyje i dlatego porzucenie
zamiaru zdobywania, podporządkowywania, wyzyskiwania, gwałcenia
i niszczenia przyrody, a zamiast tego próba zrozumienia jej i
współdziałania z nią.¹⁰

ROZDZIAŁ IV

ANTROPOLOGICZNE ZASADY WYBÓRÓW WYŻLI HUMANISTYCZNEJ E. FROMMA

Słowa "mieć" i "być" określają, według Fromma, dwa przeciwstawiające się sobie sposoby istnienia, dwie różniące się diametralnie orientacje człowieka wobec siebie samego, wobec społeczności, w której przychodzi mu żyć i działać, wreszcie wobec świata natury. Słowa te pozostają w związku znaczeniowym z dwoma omówionymi w rozdziale poprzednim strukturami charakterologicznymi. Dominacja jednej z nich, zgodnie z tym co powiedziano, określa w sposób całościowy myśli, uczucia oraz działania charakteryzujące jednostkę lub zbiorowość.

Fromm podkreśla, iż pojęcie "mieć" oraz związane z nim ludzkie postawy można przedstawić w sposób stosunkowo prosty, niejako schematyczny, pojęcie "być" natomiast jako nadzwyczaj skomplikowane, nie łatwo poddaje się filozoficznemu analizie.

Człowiek wybierając model życia według "mieć" wszystko i wszystkich chce uczynić swoją własnością. Jego stosunek do świata wyraża nieustannie obejmowanie w posiadanie oraz posiadanie samo. Orientując się ku "mieć" człowiek poddaje się niemal całkowicie śladzi nieograniczonego bogactwa się, śladzi władzy i sławy.

Orientację ku "być" charakteryzują w ujęciu najbardziej ogólnym dwie formy istnienia. Pierwszą wyraża głęboko przeżywany

- 41 -

kontakt ze światem we wszystkich jego sferach czysto naturalnych jak i społecznych aspektach, drugą zaś odrzucenie tych pozornych, nakładanych, wymuszonych zewnątrz postaw i zachowań, które przeszkadzają w pełni osobie autonomicznej i autentycznej. W sposobie życia według "być" człowiek cieszy się tym co ma, porzucając dążenie do posiadania i bogacenia się, charakterystyczną dla postawy orientującej się ku "mieć". Każdy głęboko przeżywany dzień staje się dla niego radością. "Mówiąc "być" - pisze Fromm - nie ma na myśli sposób życia, w którym nie się ma i nie chce się nic mieć, lecz jest się pełnym radości, wykorzystuje się twórczo swoje zdolności i jest się jednością ze światem".¹¹

W społeczeństwach ery przemysłowej dominuje, według Fromma, styl życia wyznaczony przez postawę typu "mieć". "Orientacja ku "mieć" charakterystyczna jest dla ludzi zachodniego społeczeństwa przemysłowego, w którym śladem pieniędzy, sławy i władzy stała się naczelnym tematem życia".¹² Uprzywilejowanie tej orientacji związane jest, z charakteryzującym epokę nauki, techniki oraz industrializacji, dążeniem do wyzwolenia się z ograniczeń, pozwalających wytwarzać maksymalną ilość konsumpcyjnych. Konsekwencją nieustannego wzrostu produkcji stała się, według Fromma, polityka społeczna, skierująca do pogłębienia i poszerzenia chłonności rynku. Wykształciła ona swoistą, coraz powszechniej akceptowaną ideologię posiadania. Bezrefleksyjne przyjęcie tej ideologii, podporządkowanie się normującym przez nią osedom współżycia de-

szkuje człowieka jako indywidualium, przeczy autentyczności istnienia osobowego, prowadzi ponadto do wynaturzenia wszelkich form egzystencji zbiorowej.

Odrodzenie jednostki i społeczności może dokonać się, zdaniem Fromma, jedynie w wyniku przyjęcia etyki humanistycznej, wpiętrającej się na omówionej w rozdziale poprzednim koncepcji człowieka, etyki, która postuluje porzucenie ideologii zwróconej ku "nie", na rzecz modelu życia indywidualnego i grupowego, otwartego w kierunku postawy "być". Każdy winien dokonać wyboru jednego z dwóch diametralnie różniących się sposobów życia. Wybór taki konsekwentnie manifestuje się w różnych konkretnych przejawach istnienia osobowego i społecznego. Wykorectując rozumienia Fromma zawarte w pracy pt. "Chcieć czy być", opiszę te spośród cwych przejawów, które związane są z praktyką dydaktyczną. Przyjęte ogólne kryterium wartościowania, wynikające z rozróżnienia dwóch stylów życia pozwala Frommowi, z jednej strony, wskazać postawy i zachowania, które tłumią autentyczność egzystencji osobowej, z drugiej zaś pozwala wyodrębnić taki sposób wewnętrznego doświadczania swego locu w przywracanych przez pamięć wrażeniach, w projektach czynionych na przyszłość - taki sposób przeżywania wiary, miłości, takich stosunków do wiedzy lub rozmowy prowadzonej z innymi, który odpowiada naturze ludzkiej.

WALIZY

Istotną rolę w życiu jednostki odgrywa pamięć. Przypominać można sobie na sposób "mieć" i na sposób "być". "Jeśli ktoś przypomina sobie na sposób "mieć", to połączenie jest całkowicie mechaniczne, jak wtedy, gdy wytwarza się połączenie między dwoma słowami poprzez ich częste równoczesne powtarzanie /.../. Przypomnienie na sposób "być" to czynność aktywna, przy pomocy której przywołujemy do świadomości słowa, wyśli, wygląd, obrazy i muzykę. Pomiędzy konkretnym faktem, który przegnieśmy sobie uprzytomnić a wieloma innymi faktami z nim związanymi, tworzymy połączenia. Połączenia te są tu tworzone nie w sposób mechaniczny czy też czysto logiczny, lecz w sposób żywy. Każde pojęcie łączone jest z innym poprzez twórczy akt myślenia /lub uczucia/, który rozpoczyna się z chwilą, gdy zaczynamy szukać właściwego słowa"¹³

W sposobie życia według "mieć" stosunek do przypominanych treści, pojawiających się w wyobraźni, wydaje się być podobny do tego, który charakteryzuje oglądanie fotografii. Fotografia dla większości ludzi staje się wyobcowanym wspomnieniem. Formą zapamiętywania wyobcowanego jest również zapisywanie tego, co chciałoby się utrwalić. Zapis bezkrytyczny, bezrefleksyjny, dokonujący się bez udziału aktywności myślenia, zachowuje jedynie w sposób sztuczny pewną informację. "W obliczu nadmiaru danych - pisze Fromm - które dzisiejszy człowiek musi zachować w pamięci, niemo-

życiu jest życie człowieka bez notatek i encyklopedii. Jednak tendencją zastępowania pamięci została się do rozmiarów przekraczających rozmiar. To zapływanie osobista przy tym zdolności pamięciowe, najłatwiej zaobserwować na samym sobie".¹⁴

Wskazać można konkretne przykłady biernego zapamiętywania, istotne z punktu widzenia praktyki dydaktycznej. Uczeń w szkole lub student na uniwersytecie utrwalaający w sposób bierny pewne informacje, jest w stanie najprawdopodobniej mniej pojąć i mniej zapamiętać, niż ten, który ucząc się ufa swojej zdolności rozumienia, który pragnie zachować w pamięci rzeczy istotne, tworząc przeżywając proces przyswajania wiedzy. Pierwszy nastawiony jest na odbiór informacji, których nie próbuje poddać refleksji. Sposobem, do jakiego się ucieka, jest z reguły dosłowny zapis danych, nie zaś sporządzenie skrótowych, pomocniczych jedynie notatek. Drugi natomiast stosuje zwykle zapis swobodny, polegając na własnej zdolności rozumienia.

Tworząc i aktywno przywoływanie w pamięci czegoś, co się kiedyś wiedziało lub słyszało, charakteryzuje, według Fromma, sposób życia według "być". Przywoływany obraz jest poniekąd w tym przypadku na nowo konstruowany. W konstruowaniu tym jednostka uczestniczy w pełni podmiotowo, angażując całą swoją osobową tożsamość. Warunkiem powodzenia staje się umiejętność obserwacji i zapamiętywania na zasadzie pełnej koncentracji, na zasadzie głębokiego doświadczenia otaczającego jednostkę świata, później

- 45 -

cał wewnątrznego przeżycia utrwalaonych w pamięci zdarzeń i rzeczy.

ROZMOWA

Różnica między dwiema wyróżnionymi przez Fromma postawami życiowymi, w sposób nadzwyczaj wyraźny daje o sobie znać w rozmowie.

Przyjmując postawę typu "nieć", rozmówcy identyfikują się ze swymi poglądami, traktują je jak przedmiot posiadania. Przytaczając lepsze, w swym przekonaniu, argumenty, pragną za wszelką cenę obronić własne stanowisko, tak jak broni się stanu majątkowego. Odrzucając z góry możliwość poszerzenia w wyniku dialogicznego kontaktu z drugim człowiekiem sfery swych intelektualnych i emocjonalnych przeżyć, a tym samym możliwość wewnętrznego wzbogacenia się. Wykluczając zmiany własnych przekonań, pragną natomiast, często w sposób manipulacyjny lub demagogiczny, wpływać na poglądy partnera rozmowy. Partner ów staje się wyłącznie przeciwnikiem.

Specyficznie zaobserwowane w wyniku przyjęcia postawy według "nieć" bywa sytuacja rozmowy - spotkanie z kimś, wobec kogo odnosi się wydatny respekt, z kimś szanowanym lub szanującym. "Kielu z nas - pisze Fromm - staje się w takiej sytuacji nerwowymi i bojaźliwymi. Ludzie przygotowują się z reguły do takiego ważnego spo-

tkania. Zastanawiają się, jakie tematy osobę znaną zainteresują, planują z góry początek rozmowy, sporządzają cały szkielet swoich wypowiedzi. Niejeden dodaje sobie odwagi, myśląc o tym, co sam ma: dawniejsze sukcesy, posiadającą osobowość /lub zdolność uprawiania innych w załkopotanie, jeśli zapowiada to lepszą skuteczność/, pozycję społeczną, znajomości, wygląd i ubranie. Krótko mówiąc, ocenia w tydli swoją wartość i opierając się na tym, oferuje w rozmowie swoje towary. Jeśli robi to wystarczająco spręcznie, to rzeczywiście na wielu ludziach wywrze wrażenie, choć trzeba to będzie przypisać tylko szczęściu jego wystąpieniu, a w duzo większej mierze brakowi zdolności oceny u większości ludzi. Ktoś mniej wyrefinowany wzbudzi swoim występem niewielkie zainteresowanie, okaże się satyryczny, nienaturalny i nudny".¹⁵

Treści rozmowy stają się dla osób orientujących się na "mieć" przedmiotem swoistej wymiany. Materializując się, tracą swą twórczość z punktu widzenia bycia podmiotowego rzędu.

Osobnik reprezentujący postawę typu "być", niczego w rozmowie nie przygotowuje na zasadzie bezwarunkowej obrony własnych przekonań. Skłonny jest rozumieć partnera i przez owo rozumienie tworzyć swą podmiotowość. Reaguje w toku rozmowy spontanicznie i twórczo. "Taki osobnik wspomina o sobie rzeczy, o swojej wiedzy i pozycji, nie stoi na na drodze jego Ja, właśnie z tego powodu może się on nastawić całkowicie na drugą osobę i jej idee. Rodzi on nowe idee, gdyż nie próbuje niczego utrzymać".¹⁶

Osobnik żyjący według "mieć" zdaje się na poglądy, które w sposób uprzedmiotowiony posiada, nie poddaje ich w kontakt z otoczeniem krytycznej analizie. Byli są dla niego czymś na kształt rzeczy podlegających jedynie zamaterializowanej wymianie. Można ustalić ich wartość bądź niższą cenę.

Osobnik wybierający styl życia według "być", ufa swej krytycznej rozumności, wie, że powstanie coś nowego w nim samym, jeśli tylko zdecyduje się na odwagę w prowadzeniu rozmowy, jeśli przyjmie postawę otwartą zarówno w pytaniach, jak i odpowiedziach.

AUTORITET

Różnicę między postawami typu "mieć" i "być" dostrzec można, analizując u manifestowanie się w życiu społecznym autorytetu jednostki lub grupy. Najistotniejszą wydaje się być w owej analizie odpowiedź na pytanie, czy autorytet się "ma", czy jest się autorytetem. "Stawie karku - piasek kroma - sprawa" w jakiejś fazie swego życia autorytet. Matki, które wychowują dzieci, musi sprawować autorytet - czy chce, czy niechce - aby uchronić dziecko przed niebezpieczeństwami i dać mu przynajmniej minimum wskazówek zachowania w określonych sytuacjach. W społeczeństwie patriarchalnym również kobiety są dla mężczyzny obiektami sprawowania autorytetu. W społeczeństwie biurokratycznym zorganizowanym hierarchicznie, jak nasze, większość jego członków sprawuje autory-

- 40 -

tot, z wyjątkiem najniższej warstwy społecznej, która jest wyjątkiem jego obliczem".¹⁷

Pojęcie autorytetu jest, według Fromma, pojęciem bardzo szerokim, na przy tym dwa całkiem różne znaczenia. Wyróżnić można autorytet racjonalny, sprzyjający rozwojowi człowieka, który ma saviestry, opierający się na kompetencji oraz autorytet irracjonalny wsparty na władzy, na wysyokiwanie tych, którzy mu z konieczności podlegają. Racjonalna postawa typu "mieć" wobec autorytetu cechowała społeczeństwa prymitywne. Autorytet sprawowała w nich jednostka, której kompetencje do wykonania danego zadania były powszechnie uznane. Liczyły się jej doświadczenie, mądrość, wielkoduszność, siła, odwaga.

Uprawienia autorytetu przysługują tylko w sytuacji wyjątkowej konieczności, ze względu na szczególną okoliczność /wojna, obrzędy religijne/, saviestano zaś, gdy jego sprawowanie wydawało się zbędne.

Wynikiem postępującej instytucjonalizacji życia społecznego, stało się, zdaniem Fromma, zastąpienie autorytetu wspierającego się na kompetencji, przez autorytet związany ze statusem społecznym lub funkcją administracyjną. Kompetencji i autorytetu nie wiążą już żadne ścisłe istotne relacje. Realne czy fikcyjne kompetencje wyparły znaczenie przypisywane tytułom w istniejący sposób hierarchizującym społeczeństwo. "Jeśli autorytet ma właściwy uniform lub odpowiedni dla siebie tytuł, to wówczas to zewnętrzne oznaki

- 49 -

nasępują realną kompetencję i władzę, na których się ona opiera. Król – używając tytułu jako symbolu – może być głupi, podstępny, zły, tzn. nie nadawać się całkowicie do tego, by być autorytetem, a jednak autorytet posiada. Jak długo na tytuł, składa się, iż dysponuje także cechami dającymi mu kompetencję”.¹⁸ Autorytet tak pojmowany, z natury rzeczy stał się, według Fromma, irracjonalny. Można mu przeciwstawić autorytet charakteryzujący postawę według "być". Wynika on nie tyle ze zdolności przyjęcia określonych funkcji społecznych, ile raczej z osobowości człowieka, który osiągnął wysoki stopień samorealizacji i inteligencji. Jednostka obdarzona takim autorytetem zwraca uwagę na to, kim jest, nie zaś na swój przyobcowany, usankcjonowany formalnie status w zbiorowości.

WIEDZA

Różnice między postawą typu "mieć" a postawą typu "być" wobec wiedzy wyrażają sformułowania "mam wiedzę" i "wiem". Mieć wiedzę, znaczy posiadać pewien zasób informacji, którym można w dowolny sposób operować lub manipulować. "Wiem" prawdziwe, autentyczne jest natomiast częścią twórczego procesu myślenia. Według Fromma "Wiedza oznacza przebaczenie się od powierzchownej warstwy do korzeni i tym samym do przycygnięcia "widzących" rzeczywistość w jej nagoci. Wiedza nie oznacza tego, że jest się w posiadaniu

prawdy, lecz to przenika się pod powierzchnię, dążąc krytycznie i aktywnie do coraz większego zbliżenia ku niej".¹⁹ Celem najwyższym życia skierowanego ku "być" staje się satem, w ujęciu Fromma, głęboka wiedza, zaś sposobu życia skierowanego ku "mieć" więcej wiedzy. Nasz współczesny system oświatowy stara się, jego zdaniem, na ogół wyposażyć ludzi w wiedzę pojmowaną jako własność, porównywalną z dobrami materialnymi, w wiedzę, którą dysponuje się w dalszym życiu, tak jak dysponuje się rzeczami. Zasób wiadomości, który otrzymują uczniowie w szkole i studenci na uniwersytetach określa ich społeczną pozycję, określa zakres i specyfikę działań, do których zostali przeznaczani. Ową zasób wiedzy, jak się wydaje sądzi, pozwala uzyskać jednostce poczucie własnej wartości. W istocie zaś wiedza, w sposób bierny i powierzchowny przyswojona, nie może pełnić funkcji integrującej. Poczucie tożsamości czy wartości osobistej w oparciu o nią budowane, pozostanie płytkie i chwiejne. "Nasz system oświatowy – pisze Fromm – stara się na ogół wyposażyć ludzi w wiedzę jako własność, porównywalną z własnością materialną, czy prestiżem społecznym, którym będą przypuszczalnie dysponować w dalszym życiu. Wiedzą minimalną, którą otrzymują, to zasób wiadomości potrzebnych do wykonywania pracy. Dodatkowo każdy otrzymuje jeszcze – większy lub mniejszy – pakiet "wiedzy luksusowej" dla podniesienia poczucia własnej wartości i zgodnie z przypuszczalnym późniejszym prestiżem społecznym. Skończy się fabrykami, w których produkuje się to pakie-

ty wiedzy, jakkolwiek uważają, że uszytują, że stykają ucników z najwyższymi osiągnięciami ducha ludzkiego. Wiele collegów potrafi anatomicznie żywić takie iluzje. Od filozofii i sztuki indyjskiej, aż do egzystencjalizmu i surrealizmu – z wszystkiego tego sporządza się i podaje olbrzymią kanapkę, z której każdy student może sobie to i owo wydłubać, żeby nie kłopotować jego spontaniczności i swobody, nie zmusza się go do skoncentrowania się na jednym temacie ani nawet na przeczytaniu do końca jakiegokolwiek ksiądzki".²⁰

Wiedza osoby żyjącej według "nieć", nie poddana podmiotowej refleksji, stanowi zbiór informacji, traktowanych przedmiotowo. Wiedza ta może być wyrażenie instrumentalnie wykorzystywana, nie buduje jednak tożsamości osoby, wyrażającej się w autentycznej, wolnej egzystencji. Autentyczność ona, nawet ograniczona. Czynniki czkowiaka zależnym od społeczeństwa, która ona, wiedzę przekazuje, licząc na to, iż do się ją wykorzystają, w wyniku podporządkowania działań jednostki celom praktycznie użytecznym. Wiedza uzyskana i ogólnawiana w procesie socjalizacji stabilizuje życie indywiduum, dopasowując je do modelu wspierającego się na zasadzie "nieć". Stabilizacja taka uważa się dzieło niestety za istotną wartość. We współczesnym, uprzemysłowionym społeczeństwie przeraża ona swytkie w bierność, w lęk przed wszelką, sówmiesz tworzącą zmianą indywidualnego sposobu istnienia w świecie. Stabilizacja taka przeszy wszelkiej nowości, ogranicza ludzką wolność, ta zaś, we-

dział Prozma, stanowi o istocie człowieka. Wielokrotnie od wolności człowieka nieuchronnie popada w stan alienacji wobec własnej natury. "Studenti żyją w sposób "nieo" mają tylko jeden cel: zachować to, co "wyuczono" poprzez wdrutowanie w pamięć albo poprzez troskliwe pilnowanie notatek. Nie potrzebują oni stworzyć niczego nowego. Typ "nieo" czuje się raczej samopokojuony nowymi ideami czy wykładami na swój temat, gdyż nowość otwiera pod zankiem zapytania o nową informację, której już posiada. Dla człowieka, dla którego "nieo" stanowi główną formę stosunku do świata, wykład, które niekiedy zapisać i zachować, budzą strach, jak wszystko co rośnie, zmienia się i tym samym unika kontroli".²¹

Inny stosunek do wiedzy cechuje osoby zorientowane generalnie ku "być". Uczące się osoby te myślą o przyswajanych treściach wiedzy, nie odbierają ich biernie, wręcz przeciwnie wsłuchują się w interesującą je problematykę, zastanawiają się i odpowiadają na nią w sposób aktywny. "To, co słyszą, pobudza ich własne procesy myślowe, pojawiają się u nich nowe pytania, nowe pomysły, nowe perspektywy. Proceso słuchania jest procesem żywym".²²

Role aktywne, podmiotowe uczestniczenia uczniów w procesie dydaktycznym podkreśla się nieszytyle często we współczesnej pedagogice. Według profesora Namroczyńskiego "Uczenie się /.../ ma miejsce tylko wtedy, gdy jesteśmy czynni; nie jest ono nigdy biernym procesem przyjaowania, lecz przeciwnie - czynnym procesem przetwarzania i wytwarzania".²³ Ch. Bühler proponuje następującą

psychologiczną definicję: "Branie funkcji, wywołaną czynnymi wy-
stąpieniem podmiotu, nazwano psychologią uczenia się".²⁴ / tym
sensem uczenie się bywa pojmowane jako pewnego rodzaju "zdobywa-
nie", jako proces połączony z wysiłkiem, nabierającym zatem cech
pracy. Proces ten, mówiąc językiem Fromma, można wyzwolić jeśli
uczniowie podchodzi do nauki orientując się na "być". Wykształ-
cenie takiej orientacji, jest warunkiem, który spełnić należy,
by przyswajanie informacji mogło być uznane za budujące podmioto-
wość osoby. Nauczyciele, wychowawcy powinni wdrażać swych wycho-
waników do nauki pojmowanej w twórczy, aktywny sposób, do czynnej
postawy polegającej z jednej strony na tym, iż koncentruje się
uwaga na prezentowanej treści, zaś z drugiej na tym, iż przy ko-
lejnych powtórzeniach upiśkuje się, odtwarzając samodzielnie z pamię-
ci jak największą ilość fragmentów danego materiału. Umiejętności
takie powinny być wykształcone poczynając od najmłodszego szczebla
edukacji przedszkolnej. Aby skoncentrytować uwagę na tym, co jest
prezentowane, zajęcia winny być prowadzone w sposób niezwykle
ciekawy, nie monotonny. Należy w jak najwyższym stopniu uaktyw-
nić dzieci, dając im miejsce do wykonania, sprawdzając czy dany
temat został należycie przez nie zrozumiany i zapamiętany. Trze-
ba wymagać od nich samodzielnej inwencji, egzekwować sprawność
kojarzenia faktów i zjawisk. Jeśli już w najmłodszym wieku nie
zostaną rozbudzone u dzieci indywidualne zainteresowania, odpo-
wiedające ich charakterologicznym cechom, jeśli nie rozbudzi się

- 54 -

w nich ołpei zdobywania więć nowej wiedzy, samodzielnego, uaktywniającego podmiotowo myślenia, to właściwy, twórczy stosunek do nauki trudno będzie uzyskać również w szkole lub później na uniwersytecie. Dziecko przywykające w wieku przedszkolnym do postawy typu "mieć", w szkole będzie wykazywało brak głębszego zainteresowania nauką, ograniczając się w przyswajaniu wiedzy do passywnego "wizuwania" pewnych wiadomości na podstawie notatek odtwarzających to, co powiedział ktoś inny.

Niewątpliwie systemy oświatowe funkcjonujące w wysoko zorganizowanych społeczeństwach, sprzyjają dominacji krytykowanej przez Fromma postawy typu "mieć" wobec uczenia się. Przekadowane programy dydaktyczne – /przebiegają w nich zawsze ogromną ilość informacji, odpowiadających wiedzy zgromadzonej w rozwijających się równoległe dziedzinach nauki/, realizuje się z reguły bez względu na ograniczone zdolności przeciętnie inteligentnych uczniów. Ilość zawartych w tych programach informacji jest tak duża, iż zarówno ich przekazywanie, jak i przyswojenie może być jedynie powierzchowne, automatyczne. W procesie dydaktycznym zarówno nauczyciel, jak i uczeń nie uczestniczą w sposób podmiotowy. Pierwszy prowadząc lekcję myśli w sposób monotony, traci osobisty kontakt z audytorium, drugi przyjmuje postawę obrony, polegającą na bezzrefleksyjnym przyswojeniu informacji na użytek egzaminu i odrzuceniu ich jako zbędnych wtedy, gdy uzyskuje pewność, iż nie będą już egzakwowane.

Dla obu sytuacji to wydaje się być nadzwyczaj stresująca. Nauczyciel zmuszony jest realizować program w nieustannym pośpiechu, uczeń żyje w lęku przed odpowiedzią lub egzaminem, który poddać ma kolejnej próbie jego pamięć. Relacje osobowe między uczniem a nauczycielem, a także stosunki w ramach uczących się grup dzieci lub studentów, stają się relacjami antagonizującymi. Dominuje w nich atmosfera strachu i konkurencji. Często traktuje onych wychowawców lub profesorów jak przeciwników w trudnej walce o pozycję w społeczeństwie. Akty solidarności, współdziałania, wzajemnej pomocy zdarzają się wśród uczących się stosunkowo rzadko, częściej mamy do czynienia z egoizmem lub obojętnością. Charakterystyczne staje się poczucie udłowienia w sytuacji, gdy innych spotyka niepowodzenie. Zweryfikowano publicznie posiadanie większej ilości wiedzy, bywa środkiem poczucia wyższości, podobnego do poczucia wyższości zrywanego z dostrzeżonym przez otoczenie dobrym położeniem majątkowym.

Wzrost o przynajmniej etycznego wymiaru relacji między nauczycielem a uczniem, także relacji między wspólnie uczącymi się, wydaje się być zatem czymś nadzwyczaj pożądanym. Dla Fromma, wyrażać ją powinno narzucenie się ku idonżowi autentycznej egzystencji, egzystencji skierowanej ku "być". Jest ono, jego zdaniem warunkiem koniecznym, który musi być spełniony, by proponowane instytucjonalno reformy systemów oświatowych nie były bezowocne.



R E S U M E

- 1 Auch E., *Erinnern und Vergessen*, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 1969, s. 16.
- 2 Fromm E., *Nicé czy być. Duchowe podstawy nowego społeczeństwa*, *Colloquia Germanica* 1-2/30-31/1987, zeszyt I, s. 247.
- 3 tamże, s. 246.
- 4 tamże, s. 247.
- 5 Fromm E., *The Nature of Man*, New York 1968, s. 7.
- 6 tamże, s. 8-9.
- 7 Fromm E., *Wege aus einer kranken Gesellschaft*, Bücherei 1981, s. 30.
- 8 Fromm E., *Psychoanalyse und Ethik*, Diana Verlag Stuttgart Konstanz 1984, s. 62.
- 9 Auch E., *Zeit und Menschen*, Stuttgart, Deutsche Verlag - Buchverlag 1970, s. 172.
- 10 Fromm E., *Nicé czy być*, zeszyt III w *Colloquia Germanica* 6/35/1987, s. 252-253.
- 11 Fromm E., *Nicé czy być. Duchowe podstawy nowego społeczeństwa*, *Colloquia Germanica* 1-2/30-31/1987, zeszyt I, s. 253.
- 12 tamże, s. 253.
- 13 tamże, s. 252.
- 14 tamże, s. 252.
- 15 tamże, s. 260.



- 16 tamże, s. 260.
- 17 tamże, s. 261.
- 18 tamże, s. 262.
- 19 tamże, s. 263.
- 20 tamże, s. 263-264.
- 21 tamże, s. 257-258.
- 22 tamże, s. 250.
- 23 Doloy S., *Psychologia wychowawcza w socjolo, Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Warszawa 1950, s. 107.*
- 24 tamże, s. 107.



BIBLIOGRAFIJA

1. Galay S., Psychologia wychowawcza w zarysie, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
2. Szokubiński M., Próżnia Fromma "Niec czy być? Próba komentarza, w: Colloquia Communia 1-2/30-31/1987, s. 231-241.
3. Fromm E., Niec czy być, część I w: Colloquia Communia 1-2/30-31/1987, s. 243-275.
część II w: Colloquia Communia 9/34/1987, s. 189-196.
część III w: Colloquia Communia 6/35/1987, s. 215-243.
4. Fromm E., O sztuce miłości, wydanie niedrukowane.
5. Fromm E., Psychoanalyse und Ethik /On for himself/, Diana Verlag, Stuttgart Konstanz 1954.
6. Fromm E. Wege aus einer kranken Gesellschaft /The sane Society/, Ullstein 1981.
7. Runk R., Fromm Ulrich, Rowohlt Taschenbuch Verlag, Reinbek bei Hamburg 1983.
8. Runk R., Mit zum Menschen, Stuttgart, Deutsche Verlags - Anstalt 1978.
9. Gerstmann C., Psychologiczne podstawy oddziaływań wychowawczych, Kasa Receptarnia, Warszawa 1982.